Rok V. Wtorek dnia 9 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 83

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Przeobrażenia ustrojowe

Gospodárcze znaczenie nowej Konstytucji.

Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej powstała w momencie przełomowym w dziejach świata. Okres, jaki przeżywamy, jest okresem rewizji wszystkich dawnych koncepcyj organizowania życia zbiorowego, okresem przetwarzania się form ustrojowych i przystosowywania ich do wymagań nowych czasów.

W wielu dziedzinach życia ten proces ewolucyjny zakończył się i doprowadził do powstania norm prawno-politycznych, żywo kontrastujących z normami dawnemi. Wystarczy porównać tekst nowej Konstytucji z Konstytucją z roku 1921, aby uświadomić sobie cały ogrom zmian, jakich w dziedzinie polityczno-ustrjowej dokonało życie i jakich Ustawa konstytucyjna jest zarejestrowaniem i usankcjonowaniem.

A w dziedzinie gospodarczej?

Tutaj kontrast z Konstytucją 1921 r. jest mniej jaskrawy — prawdopodobnie w związku z płynnością obecnych form życia ekonomiczno-społecznego— dość jednak silny, aby w głównej ustawie państwowej znaleźć dla siebie wyraz jasny i zdecydowany.

Wszyscy wiemy, że w następstwie przeobrażeń, dokonywujących się samorzutnie we wszystkich krajach, oddziaływanie Państwa na bieg życia gospodarczego uległo bardzo znacznemu wzmożeniu. Państwo tworzy programy i plany działania. Kształtuje ceny wewnętrzne i wpływa na spożycie dóbr. Reglamentuje przywóz towarów i forsuje ich wywóz. Wpływa na podaż i koszt kredytu. Państwo jest przemysłowcem i bankierem, pracodawcą i właścicielem majątków, słowem skupia w swoich rękach olbrzymi kompleks czynników oddziaływania na rozwój stosunków ekonomicznych w kraju.

Te olbrzymie swe funkcje Państwo wykonywa zapomocą podległych sobie organów. Najważniejszym z tych organów jest rząd, wykonawca budżetu, zarządca przedsiębiorstw i majątków państwowych, szafarz zasobów, zgromadzonych w instytucjach kredytu publicznego.

Uwzględniając nowe konieczności życia, nowa Konstytucja wyposaża rząd w uprawnienia, umożliwiające mu wywiązanie się z tych doniosłych funkcyj, jakie mu w nowym układzie stosunków przypadły w udziale.

Zacznijmy od budżetu. Konstytucja z roku 1921 przyznawała prawo inicjatywy budżetowej Sejmowi i rządowi. W myśl nowej ustawy (art. 50) inicjatywa ustawodawcza w sprawach budżetu należy wyłącznie do rządu. Dalszy przepis tegoż artykułu mówi: „Sejm nie może bez zgody rządu uchwalić ustawy, pociągającej za sobą wydatki ze Skarbu Państwa, dla których niema pokrycia w budżecie". Przepis ten usuwa niebezpieczeństwo obciążania skarbu wydatkami, nie mającemi odpowiednika w dochodach. Dawna ustawa podobnego ograniczenia nie zawiera.

Kontrolę nad działalnością finansową Państwa nowa Konstytucja — zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy — powierza Najwyższej Izbie Kontroli Państwa (art. 77). Kontroli tej jednakże poddaje związki publiczno-prawne, a zatem samorząd gospodarczy i terytorjalny oraz wszelkie istytucje prawa publicznego. To rozszerzenie uprawnień N. I. K. stanowi niewątpliwie okoliczność dodatnią, albowiem doprowadzi do wzmocnienia zaufania społeczeństwa do związków publicznych wogóle, a do samorządu terytorjalnego w szczególności.

Ważną rolą w życiu gospodarczem powierza nowa Konstytucja samorządowi gospodarczemu. Już ustawa z roku 1921 przewidywała powołanie do życia „samorządu gospodarczego dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego" w postaci izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych oraz ewentualne ich połączenie w Naczelną Izbę Gospodarczą o niesprecyzowanych zresztą bliżej kompetencjach. Nowa ustawa konstytucyjna (art. 76) rozszerza zasięg samorządu gospodarczego, włączając doń izby pracy, wolnych zawodów „oraz inne zrzeszenia publiczno prawne" kartele i związki branżowe?), organ zaś, skupiający w sobie wszystkie te organizacje — ową Naczelną Izbę Gospodarczą — wyposaża w misję „rozważania zagadnień, dotyczących całokształtu życia gospodarczego, opinjowania o projektach ustaw gospodarczych, tudzież harmonizowania poczynań w poszczególnych gałęziach gospodarstwa narodowego".

Jednocześnie ustawa konstytucyjna zdecydowanie podporządkowuje samorząd gospodarczy rządowi w przeciwieństwie do dyspozycyj dawnych, w myśl których samorząd gospodarczy stanowił czynnik niejako z rządem równoważny, co — oczywiście — sankcji życia uzyskać nie mogło.

Ten pobieżny rzut oka na przepisy nowej Konstytucji, odnoszące się do spraw gospodarczych wskazuje, że tendencja, jaka w tej dziedzinie dominuje, jest ta sama, jaka owiewa całe dzieło Ustawy marcowej. Jest nią zdecydowana wola zapewnienia interesom Państwa supremacji nad wszelkiemi innemi interesami oraz wola wydźwignięcia władzy rządu i Prezydenta ponad wszelkie inne władze w kraju. Jak w innych dziedzinach życia, tak i w dziedzinie gospodarczej ośrodkiem dyspozycyj staje się Państwo, ucieleśnione w najwyższym swym organie — Rządzłe.

Nowa Konstytucja jest usankcjonowaniem przeobrażeń, jakie samorzutnie i niezależnie od niczyjej woli dokonały się w żywej rzeczywistości życia.

Niedzielne wybory do Volkstagu w Gdańsku.

Teror hitlerowców. — 9 tys. narodowych socjalistów z Niemiec wzięło udział w głosowaniu. — Hitlerowcy nie przebierali w środkach.

GDAŃSK. — Wybory w Gdańsku rozpoczęli szturmowcy narodowo-socjalistyczni od bezczelnego i oburzającego napadu na urzędników Komisarjatu Generalnego Rzplitej Polskiej.

O godz. 3.20 w nocy dwaj urzędnicy naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Gdańsku, pp. radca Szagon i Kucharski, zostali zaczepieni w centrum miasta, przez 3-ch hitlerowców w całkowitem lub częściowem umundurowaniu, którzy wymyślając ordynarnie, rzucili się na urzędników i usiłowali przeprowadzić rewizję osobistą rzekomo w poszukiwaniu broni.

Przy współudziale nadbiegłych 2-ch Polaków urzędnicy rozpoczęli obronę.

Napadowi przyglądało się bezczynnie około 20 osób.

Na odgłos walki przybyła policja, która zaprowadziła napastników wraz z poszkodowanymi urzędnikami polskimi do komisarjatu, gdzie spisano protokół, przyczem ustalone zostały nazwiska opryszków. Są to szturmowcy Voss, Majewsky i Kuth.

We wsi Ceplewie 10 napastników niemieckich zaatakowało kandydata do wyborów gminnych Brodzkiego, powracającego wraz ze swymi dwoma synami i znajomym (Zacharjasiewiczem) do domu. Cała czwórka została pobita przyczem stary Brodzki otrzymał ranę ciętą głowy, która musiała być operowana w szpitalu. Sprawcy są znani. Senat obiecał ukarać opryszków.

Jak się odbywały wybory.

Lokale wyborcze zostały otwarte o 8-ej godz. Frekwencja wyborców była bardzo duża, tembardziej, że w niektórych okręgach poza wyborami do Volkstagu (parlamentu) odbywały się wybory do rad miejskich.

W szeregu lokali zanotowano wypadki zbiorowego przybycia oddziałów hitlerowskich, których dowódcy meldowali przewodniczącemu komisji liczebność oddziału, stwierdzając, że wszystkie głosy padną na listę nr. 1 (narodowo-socjalistyczną).

Następnie hitlerowcy ustawiali się w ogonku i dokonywali aktu wyborczego. Głosowanie w zwartym szyku oraz podobne meldunki znajdują się w rażącej sprzeczności z przepisami o tajności wyborów

GDAŃSK. — Od wczoraj rana przez cały dzień i noc przybywali specjalnemi pociągami i autobusami, sprowadzani z Niemiec przez narodowych socjalistów Niemcy gdańscy. Witano ich tu dźwiękami hymnu narodowego i marszów. Przybyło z Niemiec około 9 tysięcy osób. Komitet polski sprowadził również około 600 obywateli gdańskich mieszkających stale na Pomorzu.

Hitlerowcy użyli wszelkich środków, by odnieść zwycięstwo. I tak w wielu miejscowościach nie było parawanów, a wyborcy zmuszeni byli do wypełniania kartek jawnie w obecności szturmowców przy stole komisji. W innych miejscowościach szpalery hitlerowców nie pozwalały głosować przeciwnikom. Sprowadzonych z Niemiec gdańszczan rozwożono po wsiach, zamieszkałych przez Polaków, aby przez oddanie kilkudziesięciu głosów na listy narodowo-socjalistyczne zmienić obraz układu sił narodowych w danej miejscowości. Nawet prezydent Greiser nie głosował w Gdańsku, a udał się do pobliskiej wsi Ełganowa i tam razem ze „świtą", składającą się blisko z 30 osób oddał głos.

Nadużycia wyborcze zmusiły Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku do energicznych interwencyj w senacie. Odniosło to swój skutek.

Do godzin obiadowych w niektórych miejscowościach frekwencja głosujących dosięgła 80 procent. W godzinach popołudniowych zmalała już, a o godzinie 18-ej zamknięto głosowanie i przystąpiono do obliczania kartek.

W tem miejscu trzeba przypomnieć, że w poprzednich wyborach przeprowadzonych 28 maja 1933 r. frekwencja wyniosła 92 procent, głosowało bowiem 214 tysięcy na 234 tysięcy uprawnionych. Dziennik wyborczy wynosił 2,800 głosów. Narodowi-socjaliści otrzymali 107,331 i 38 mandatów, socjal-demokraci— 37 800 i 13 mandatów, centrowcy — 31.800 i 10 mandatów, komuniści — 14.500 i 5 mandatów, niemiecko-narodowi— 13 500 i 4 mandaty, Polacy — 6.700 i dwa mandaty. W ciągu dwuletniej kadencji Volkstagu liczba mandatów narodowych socjalistów zwiększyła się do 41, gdyż opuścili szeregi swoich partyj jeden poseł socjalista oraz dwóch posłów niemiecko-narodowych.

Zjazd Związków Miast Polskich.

1000 delegatów z całej Polski bierze udział w obradach.

WARSZAWA. W sobotę o godz. 10 rano w wielkiej sali Rady Miejskiej rozpoczął się doroczny zjazd Związku Miast Polski.

Na zjazd przybyło 1000 delegatów z całej Polski. Częstochowę reprezentuje, jak wiadomo, delegacja, złożona z 5-ciu osób, z prezydentem Mackiewiczem na czele.

Na otwarcie obrad przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu swego domu wojskowego, cywilnego oraz premjer Sławek, ministrowie Zawadzki i Poniatowski, wiceminister spraw wewn. p. Korsak itd.

Otwarcia obrad dokonał prezydent Warszawy Starzyński. Dalsze przemówienia o urbanizacji i zabudowie miast wygłosili wiceminister spr. wewn. p. Korsak oraz prezes Tow. Urbanistów inż. Paprocki

Po dokonaniu wyborów prezydjum i ukonstytuowaniu się sekcyj — o godz. 16 wznowiono obrady. Na drugiem posiedzeniu plenarnem dyr. Strzelecki wygłosił referat o działalności Tow. Osiedli Robotniczych w miastach, a w sekcjach toczyły się obrady nad całokształtem i metodami pracy samorządowej w dobie obecnej, przyczem specjalną uwagę poświęcono zagadnieniu równowagi finansowej w budżetach oraz sprawie walki z bezrobociem.

O godz. 22 na Ratuszu odbył się dla uczestników zjazdu wielki raut wydany przez p. prezydenta Starzyńskiego.

Wczoraj od rana obradowały sekcje: finansowa, opieki społecznej i gospodarcza.

O godz. 15 rozpoczęło się plenarne posiedzenie przy udziale wszystkich delegatów.

Przed posiedzeniem plenarnem rozpoczęła swe obrady komisja-matka dla ustalenia listy kandydatów do Rady Naczelnej. Rada Naczelna składa się z 80 członków i 70 zastępców. Połowę tej liczby wybiera plenum, połowę zaś koła wyborcze proporcjonalnie do ilości mieszkańców w poszczególnych okręgach.

Spośród delegacji częstochowskiej w wyniku wyborów weszli do Rady Naczelnej: dyr. Wacław Kobyłecki i p. Zarzecki.

Posiedzenie plenarne rozpoczęło się późnym wieczorem o godz. 17.

Obrady komisji-matki przeciągnęły się dość długo, dlatego też posiedzenie plenarne rozpoczęło się późnym wieczorem. O jego wynikach podamy na innem miejscu.

Dzień dzisiejszy przybyli delegaci spędzają na zwiedzaniu miasta i instytucyj miejskich,

Pogrzeb ś.p. gen. Konarzewskiego.

WILNO. W sobotę odbył się w Bal lingródku pogrzeb ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego. Na uroczystości pogrzebowo przyjechali z Warszawy i Wil na inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, jako reprezentant Marszałka Piłsudskiego, gen. Skwarczyński, gen. Godziejewski, wojew. Jaszczołt i in.

Po uroczystem nabożeństwie żałobnem złożono trumnę ze zwłokami na miejscowym cmentarzu w grobie rodziny Konarzewskich.

Nad otwartą mogiłą wygłoszono szereg przemówień. Uroczystości pogrzebowe zakończyły się o godz. 14-ej.

Rozłam w endecji łódzkiej.

ŁÓDŹ. Donosiliśmy o fermentach w Stronnictwie Narodowem w Łodzi, w których wyniku dwunastu członków wystąpiło ze stronnictwa.

Obecnie dowiadujemy się, że ci „zbuntowani" tworzą nową partję polityczną pod nazwą „Polskie Stronnictwo Orła Białego".

Wczoraj cała sekcja młodych dzielnicy Chrobrego ze swoim komendantem na czele wystąpiła ze Str. Narodowego i zgłosiła akces do organizacji Białego Orła.

Program społeczny tego stronnictwa jest radykalny. natomiast tendencje polityczne są nacechowane ideologją państwową.

Rozłam w Ch. D.

KATOWICE. Po wystąpieniu z klubu Ch. D. i NPR. w Sejmie śląskim posłów Pobożnego i Dreyzy wystąpił w sobotę pos. Wieczorek z klubu Ch. D.

Robotnicy łódzcy przeciwko endecji.

ŁÓDŹ. U komisarza rządowego na m. Łódź inż. Wojewódzkiego zjawili się przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, celem odbycia konferencji w sprawie rozpoczęcia robót publicznych. Gdy się okazało, że przybyli również delegaci związku „Praca Polska", przedstawiciele związków oświadczyli, że ponieważ „Praca Polska" jest ekspozyturą Str. Narodowego, które w Radzie Miejskiej uprawia antyrobotniczą politykę, przeto nie wezmą udziału w konferencji. Dopiero po opuszczeniu lokalu przez delegatów „Pracy Polskiej" rozpoczęły się narady. Przedstawiciele związków zastrzegli się jeszcze raz, że nie przybędą na żadną konferencję, na którą będzie zaproszony przedstawiciel„Pracy Polskiej".

Chiński wyrok śmierci z torturami.

Matkobójcę wieszano kilkakrotnie i wkońcu spalono.

SZANGHAJ. W mieście Aochem młody Chińczyk Liu-Chac-Chin zamordował swą matkę, aby zagarnąć po niej majątek.

Sąd miejscowy skazał go na śmierć z torturami. Skazańcowi założono stryczek na szyję i podciągnięto w górę. Gdy tracił przytomność zwalniano uścisk pętli, oblewano skazańca zimną wodą i zaczynano od początku.

Straszliwie wyczerpanego przywiązano następnie do grubej tyczki, oblano dziegciem i czterej strażnicy więzienni obnosili tę straszną, żywą pochodnię po ulicach miasta.

Zwłoki matkobójcy porzucono następnie w polach za miastem.

Złote góry w puszczach peruwiańskich.

Afera oszukańczego „Syndykatu Kolonizacyjnego"

WARSZAWA. Władze prokuratorskie podjęły dochodzenie w sprawie zorganizowania nielegalnej imigracji do Peru. Powstało tam stowarzyszenie p.n. „Syndykat Kolonizacyjny", którego zadaniem było werbowanie emigrantów z Polski.

Rząd peruwiański, jak głosiły prospekty „Syndykatu Kolonizacyjnego" przeznaczył olbrzymie tereny celem skolonizowania ich emigrantami z Polski. Koloniści mieli otrzymać bardzo poważne subwencje rządowe, sięgające kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Dzięki umiejętnej reklamie znalazło się wielu amatorów zdecydowanych na wyjazd do nieznanych puszcz Peru.

Z emigrantami zawarto, t. zw. „kontrakty robotnicze", na zasadzie których miały być określone pensje; emigranci mieli również otrzymać narzędzia i dokumenty uprawniające ich do zajęcia przydzielonych im terenów.

Na czele organizatorów syndykatu stali wychodźcy z Polski, niejaki Rehr i Żółkiewski, którzy sprzyrzekali emigrantom „złote góry".

Emigranci po przybyciu na miejsce musieli zawrzeć nowe kontrakty, oczywiście, zawierające warunki o wiele mniej korzystne, niż to głosiły prospekty. Niebawem wielu z nich straciło wszystkie przywiezione z sobą pieniądze i pozostali bez środków do życia.

Balkon z orszakiem ślubnym runął na podwórze.

1 osoba zabita, 1 śmiertelnie ranna, 14 osób rannych.

ŁODZ. Dom przy ul. 11-go Listopada 38 był widownią strasznego wypadku. W domu tym odbywał się ślub w mieszkaniu Altera Markowicza na II-giem piętrze lewej oficyny. Markowicz wydawał zamąż swą krewną 20-letnią salę Winter za 21-letniego Chila Bokciora z Pabjanic.

O godz. 1 po północy odbyć się miała właściwa ceremonja. Ponieważ narzeczeni należeli do sfer ortodoksyjnych, ceremonja ślubna w myśl rytuału miała się odbyć pod gołem niebem. W tym celu do ceremonji wyznaczono balkon, mieszczący się na drugiem piętrze.

Na balkonie obok narzeczonych, stojących pod baldachimem, zgromadziła się najbliższa rodzina, około 15 osób.

Kiedy wszystkie przygotowania do ceremonji zostały ukończone, rozległ się nagle głuchy trzask, a później łoskot. Balkon z 15 osobami runął z II-go piętra, spadł na balkon I go piętra, uszkodził go, a następnie zleciał wraz z ludźmi na bruk podwórza.

Wskutek katastrofy zabity został 26 Icek Tenenbaum, poza tem śmiertelnie ranny został 28 letni Szaja Bendermacher, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Ponadto 8 osób zostało ciężko rannych, a 6 osób lżej.

Wróg Nr. 1 w rękach policji.

Ciążą na nim wyroki na 263 lata więzienia i śmierć.

DALMAS (Texas). W pobliżu fortu Worth aresztowano Raymonda Hamiltona który nosił ostatnio nazwę „wroga publicznego nr. 1-szy".

Hamilton, sprawca szeregu napaści na banki, ścigany był w ostatnich latach przez sądy 6-ciu południowo-zachodnich stanów, które skazały go za napady bandyckie ogółem na 263 lata więzienia.

Osadzony w więzieniu w r. 1933 Hamilton zdołał w styczniu 1934 wydostać się z więzienia zabijając przytem jednego ze strażników.

W kwietniu Hamilton został ponownie aresztowany i skazany na śmierć.

W lipcu jednak zdołał raz jeszcze umknąć z więzienia, a w lutym 1935 r. włamał się do arsenału w Baumont, skąd zabrał 8 karabinów i kilka tysięcy nabojów.

Dwa ohydne morderstwa rabun.

Dla 20 złotych zamordowali 2-ch ludzi.

ŁUCK. Dwa, kolejno po sobie następujące morderstwa rabunkowe, dokonano w okolicach Łucka.

Ofiarą pierwszego mordu rabunkowego padł zamieszkały na przedmieściu Łucka właściciel sklepu rzeźnickiego, Mendel Boczar, który wybrał się w godzinach porannych po zakup bydła w najbliższą okolicę.

Zwłoki zamordowanego znaleziono w oddaleniu 3 klm. od Łucka, w rowie przydrożnym.

Przewrócony wóz stał z końmi w pobliżu zwłok zabitego.

Następnego dnia po wyżej opisanem morderstwie dokonano inne morderstwo w podobnych okolicznościach. Mieszkaniec m. Rożyszcze, Berko Fajszter, lat 52, wyruszył w godzinach porannych na ładowanym mąką wozem do młyna w Łucku. W oddaleniu około 13 klm. od Łucka został napadnięty i zamordowany w celach rabunkowych przez nieznanych sprawców. Zwłoki znaleziono w rowie przydrożnym a obok zwłok, podobnie jak w wyżej opisanym wypadku, leżał wywrócony z mąką wóz.

Okoliczności, w jakich zbrodnie popełniono, wskazują, że w jednym jaki drugim wypadku ma się do czynienia z tymi samymi sprawcami, którzy niepokoją ludność okoliczną.

Suma jaką zbrodniarze w obu wypadkach zrabowali nie przekracza razem 20 złotych.

Policja otoczyła tereny, na których morderstwa dokonano i jest już na tropie zbrodniarzy, których zna już nawet z nazwiska.

Ponura ceremonja degradacji 13 wojskowych w Atenach.

ATENY. Degradacja 13 wojskowych, którzy zostali przez sąd wojskowy za udział w powstaniu skazani na dożywotnie ciężkie więzienie odbyła się na podwórzu 1 pułku piechoty, gdzie zgromadziły się oddziały reprezentacyjne całej greckiej armji oraz tysiączne rzesze ludności cywilnej.

Aktu degradacji dokonał pułkownik 1 pułku piechoty Rigas, który po odczytaniu wyroku sądu wojennego przez prokuratora zwracał się po kolei do podsądnych ze słowami: „Słyszałeś swój wyrok? Jesteś niegodny, aby nosić odznaki greckiego oficera. Zostają ci zdarte. Potem następowało zrywanie odznak i guzików z mundurów.

Po ukończeniu degradacji tłum i żołnierze rzucili się na zdegradowanych, bijąc ich po twarzy i plując na nich.

Zdegradowani i sponiewierani oficerowie płakali, gdy odstawiono ich do samochodów, które odwiozły ich do więzienia. Z tłumu podczas całej ceremonji odzywały się okrzyki: „Hańba wam zdrajcy! Plujemy na was nikczemni!".

10 zaczadzonych praczek.

3 znajdują się w stanie agonji.

ŁÓDŹ. W pralni chemicznej „Wawel" wydarzył się niezwykły wypadek masowego zaczadzenia pracujących tam kobiet.

W pewnej chwili zatrudnione w pralni prasowaczki poczęły mdleć jedna za drugą. Zaaiarmowane pogotowie musiało się zająć aż 10 zaczadzonemi kobietami.

Stan trzech zaczadzonych jest niemal beznadziejny i nieprzytomne natychmiast odesłano do szpitala.

Siedmiu pozostałym zatrutym prasowaczkom udzielono pomocy na miejscu i w stanie ciężkim, lecz niezagrażającym życiu, odesłano do kuracji do domu.

Bunt załogi na statku tureckim w Gdyni.

GDYNIA. W piątek przybył do Gdyni statek turecki „Erol" po ładunek węgla. Statek zatrzymał się u nadbrzeża duńskiego i zaczął ładować węgiel.

W sobotę załoga odmówiła nagle posłuszeństwa kapitanowi i zażądała wiktu i wypłacenia zaległych zarobków. Kapitan bowiem jest jednocześnie wspólnikiem armatora. Na czele zbuntowanych marynarzy stanął pierwszy oficer mechanik Hussein Ali. Zrozpaczony kapitan nie mogąc przełamać oporu podwładnych, wezwał policję, która po raz pierwszy musiała interwenjować w tej tureckiej sprawie. Bunt załogi trwa nadal.

Groźne wrzenie na Śląsku Hulczyńskim.

MOR. OSTRAWA. Panujące od pewnego czasu wśród ludności na Śląsku Hulczyńskim niepokoje, spowodowane odmową władz czeskich wydawania zezwoleń robotnicom rolnym na wyjazd do Niemiec na prace serozowe, przybierają coraz groźniejsze formy. W Bolaticach demonstrowało około 500 kobiet przed dworem, domagając się zwolnienia robotnic ze Słowaczyzny, a przyjęcia sił miejscowych. Tłum pobił do krwi urzędnika dworskiego Benesza. Sprowadzony z Hulczyna oddział żandarmerji zmuszony był siłą rozpędzić demonstrantów. Wieczorem tegoż dnia wybuchł we dworze miejscowego działacza czeskiego Bochynka pożar. Spłonęła doszczętnie stodoła wraz ze zbiorami i maszynami rolniczemi.

Pociąg zabił dwóch chłopców.

GDYNIA. Torem kolejowym szło w stronę Gdyni dwóch chłopców, uczniów szkoły powszechnej z Małego Kacka. — Podczas mijania pociągu towarowego chłopcy nie zauważyli, że z drugiej strony nadchodził kurjer idący z Królewca do Berlina. Pociąg wpadł na chłopców. Obydwaj zginęli pod kołami. Jeden z nich nazywa się Włoszewski. Nazwiska drugiego jeszcze nie ustalono.

Demonstracje antyżydowskie w Berlinie.

BERLIN. Nowe demonstracje antysemickie odbyły się w Berlinie. W pobliżu Placu Aleksandra, gdzie mieszkają żydzi ze wschodu, doszło do wykroczeń, w wyniku których 4 żydów zostało ciężko rannych.

Do jednej z kawiarń uczęszczanych przez żydów wpadli demonstranci zmuszając wszystkich do opuszczenia lokalu.

Naruszenie polsko-francuskiej konwencji emigracyjnej.

LILLE. Wobec wydaleń polskich robotników z północnej Francji, dokonanych na podstawie ostatniego dekretu ministerjalnego, konsul generalny R. P. Kara, odbył dłuższą konferencję z prefektem depart. Nord, zwracając uwagę władz francuskich na wypadki naruszenia konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej.

Francja zatrzymała 60 tys. żołnierzy pod bronią.

PARYŻ. Pod przewodnictwem premjera Flandina obradował wyższy Komitet Wojskowy.

Zarówno przebieg obrad, jak i decyzje, nie zostały podane do wiadomości publicznej. Wiadomem jest jednak, że uchwały powzięte przez Wyższy Komitet Wojskowy miały decydujące znaczenie w czasie omawiania tych spraw na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Lebruna.

Rada Ministrów postanowiła prowizorycznie zatrzymać w szeregach żołnierzy, którzy obecnie po ukończeniu służby wojskowej mieli być zwolnieni 13 kwietnia. W ten sposób zostanie prowizorycznie zatrzymanych w wojsku około 60 tys. żołnierzy, aż do czasu, w którym przeszkolenie nowych poborowych zostanie dość daleko posunięte naprzód. Zatrzymani obecnie w szeregach żołnierze zostaną zwolnieni naj później 14 lipca.

Olbrzymie uprawnienia na wypadek wojny dla prezydenta Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. Izba reprezentantów uchwaliła jednomyślnie wniosek komisji senatu o obronie kraju.

Na mocy tego wniosku prezydent Stanów Zjednoczonych w czasie wojny będzie miał prawo rekwirowania wszystkich zasobów finansowych kraju.

Prezydent zyskuje prawo zarządzenia poboru do wojska z tem, że szeregowcy otrzymywać będą żołd równy płacy robotników niewykwalifikowanych Prezydent zyskuje prawo poddania kontroli całego przemysłu z wyjątkiem dzienników i księgarń.

Izba uchwaliła również wniosek o opodatkowaniu i konfiskowaniu dochodów przemysłu wojennego.

Czeski przemysł pomaga zbroić Niemcy.

PRAGA. Morawskoostrawski dziennik „Duch czasu" w artykule zatytułowanym „Nasz przemysł pomaga zbroić Hitlera", atakuje kapitał międzynarodowy, głównie francuski i angielski, za dostarczanie Niemcom surowców, których używa ją oni do zbrojenia się.

Pod adresem przemysłu czeskiego pismo podaje dosłownie: „I my w Czechosłowacji przyczyniamy się do przygotowań wojennych Niemiec, Niemcy są naszym największym odbiorcą surowców. Mimo, że Niemcy płacą źle, dostarczamy im nadal. W ostatnim czasie wzrósł do Niemiec głównie eksport celulozy, z której fabrykuje się materjały wybucho we. Ze Słowaczyzny eksportujemy do Niemiec wielkie ilości drzewa orzechowego, które używa się do fabrykacji kolb karabinowych".

„Pogańskie fantazje" gen. Ludendorffa.

BERLIN. Gen. Ludendorff ogłosił w wydanem przez siebie czasopiśmie z okazji 70 tej rocznicy swoich urodzin sensacyjny artykuł, w którym oświadczył m. in, że w celu tworzenia silnej armji niemieckiej należałoby odwrócić się od wiary chrześcijańskiej (!),

Ludendorf pisze dosłownie: „Niechaj mnie cały naród niemiecki usłucha przy najmniej w 70 tą rocznicę urodzin. Nie nienawiść do wiary chrześcijańskiej jest przyczyną mojej walki z nauką chrześci jańską. Przyczyną mej walki jest jedynie ukochanie narodu niemieckiego i jego siły zbrojnej".

Groźne rozruchy podatkowe w Normandji.

PARYŻ. W wielu miejscowościach Normandji doszło do poważnych zaburzeń chłopskich, demonstrujących przeciw wygórowanym podatkom i przeciw masowym egzekucjom podatkowym.

W kilku miejscowościach demonstracje przybrały charakter szczególnie burzliwy. Tysiące wzburzonych chłopów zrywało z urzędów skarbowych tablice z godłami państwowemi, które następnie zostały demonstracyjnie spalone na placach publicznych Słabe oddziały policyjne na prowincji okazały się bezsilne wobec naporu wzburzonych mas. Nastroje są w dalszym ciągu bardzo naprężone.

Belgja walczy ze spekulacją.

BRUKSELA. Na wezwanie ministra sprawiedliwości prokurator w Brukseli wszczął dochodzenie przeciw tym, którzy usiłują wywołać zwyżkę lub zniżkę cen towarów i walorów. Sankcje przewidziane za to przestępstwo wynoszą od 15 dni do 5 lat więzienia i grzywnę od 300 fr. do 100,000 fr.

W Brukseli spisano już 350 protokółów na kupców za wykroczenie przeciw postanowieniu o ujawnianiu cen towarów.

Czech handlował swemi dziećmi.

PARYŻ Policja paryska prowadzi dochodzenie w niezwykłej sprawie han dlu dziećmi.

Stwierdzono, że czeski robotnik sezonowy, Jan Isakowicz, zamieszkały koło Fontainebleau, sprzedał w obecności zastępcy naczelnika gminy Bombonx pewnemu handlarzowi francuskie mu swą dwuletnią córeczkę.

Żandarmerja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, co się stało z dwojgiem innych dzieci Isakowicza, pochodzącego z jego pierwszego małżeństwa. Istnieje przypuszczenie, że również i te dzieci zostały przez Isakowicza sprzedane.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego

6 osób zabitych.

BERLIN. Samolot holenderski, pełniący regularną służbę na nowej linji lotniczej Amsterdam—Praga, wystartował w sobotę o godz. 11 przed południem z lotniska Gbel pod Pragą, mając na pokładzie trzech członków załogi, oraz trzech pasażerów. O godzinie 14.35 samolot widziany był nad miastem Kassel w południowych Niemczech W4 minuty później radjostacje lotnicze odebrały następującey radjogram z pokładu samolotu: „Nie możemy telegrafować z powo du fatalnej pogody i uszkodzenia anteny".

Niebawem samolot runął na ziemię, grzebiąc pod sobą 6 osób. Wszyscy ponieśli śmierć.

Wśród zabitych znajduje się m. in. syn burmistrza Amsterdamu Vlugt, oraz jeden z najlepszych pilotów holenderskich Soer, który w 1934 r. brał udział w rekordowym locie Amsterdam — Batawja.

Tajemnicze morderstwo w hotelu.

MONACHJUM. W jednym z najelegantszych hoteli znaleziono zwłoki nieznanej, około 30-letniej kobiety, która wynajęła pokój w tym hotelu jeszcze przed trzema tygodniami i zapłaciła zgóry za cały miesiąc, zameldowawszy się pod fałszywem nazwiskiem.

Policja monachijska podjęła wszelkie starania, celem stwierdzenia jej identyczności, zwłaszcza, że — jak się okazało — nie zmarła ona śmiercią naturalną, a została uduszona. Morderca był tak ostrożny, że wydarł po zamordowaniu ofiary monogramy z jej bielizny. Portjer hotelu zeznał, że kobietę ową odwiedzał jakiś niejnajomy mężczyzna, którego ona tytułowała hrabią. Oboje rozmawiali w języku polskim. Od czasu śmierci tej kobiety zniknął ów rzekomy hrabia z Monachjum.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 9 kwietnia. Marji Kleof.
Wschód słońca o g. 5,03. Zachód o g. 18,29

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Starz Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja Ostatni Grosz.

Przed sesją budżetową Rady Miejskiej. Wobec zakończenia roku budżetowego w dniu 31 marca i nie uchwalenia jeszcze nowego budźetu, Zarząd Miejski posiłkuje się obecnie prowizorjum budżetowem w wysokości 1/12 budżetu zeszłorocznego.

Jak się dowiadujemy, Zarząd Miejski w połowie b. m. wniesie nowy pre liminarz budżetowy na plenum Rady Miejskiej. Na sesję budżetową prawdopodobnie złoży się szereg posiedzeń.

Pociągi numerowane na święta. 13 go bm. we wszystkich kasach kolejowych i biurach podróży rozpocznie się przedsprzedaż biletów wraz z kuponami gwarantującymi miejsca w pociągach. Kupony te będą wydawane w miarę posiadanych miejsc. O ile więc zabraknie miejsc na jeden pociąg, kupony wydawane będą na następny. Poza wagonami o ustalonych miejscach, w każdym pociągu będą wagony, do których dostęp będzie z biletami bez kuponów.

Wielkie roboty obwałowania Wisły zatrudnią bezrobotnych z okręgów przemysłowych. Fundusz Pracy wyasygnował pierwsze kredyty na poważne roboty regulacyjne przy zabezpieczeniu brzegów Wisły przed wylewami.

Z uwagi na to, że klęska powodzi zeszłorocznej szczególnie dała się odczuć w Sandomierskiem, rozpoczęta zostanie pod Sandomierzem budowa nowych wielkich wałów ochronnych. Do prac tych kierowani będą bezrobotni z okręgów przemysłowych, przyczem już w przyszłym tygodniu wyjeżdża na roboty pierwsza grupa, licząca 500 osób.

Nowe ceny wódki. Począwszy od 6 bm. detaliczne ceny sprzedaży czystej wódki monopolowej zwykłej o mocy 55 stopni łącznie z butelką ustalone zostały, jak następuje: za 1 litr — 5 zł. za pół litra 2.55 zł. wreszcie za ćwierć litra 1.35 zł.

Z walnego zebrania Związku Inwalidów Wojennych. Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Nr. 8 Magistratu odbyło się walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych, w którem z ogólnej liczby 280 członków wzięło udział 117. Przewodniczył członek zarzą du wydziału wykonawczego Związku Inwalidów Rzeczypospolitej radca Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Rudowski, przy stole prezydjalnym zasiedli skarbnik wojewódzkiego koła Zw. Inwalidów Kobylański oraz pp. Urzędowski i Klimek.

Wstępne przemówienie przewodniczącego Rudowskiego zawierało syntetyczny obraz działalności centralnych władz Związku Inwalidów. P. Rudowski m. in. podał do ogólnej wiadomości, że członkowie Związku od 1-go lipca b. r. z mocy posiadanych legitymacyj będą korzystać ze specjalnych zniżek kolejowych w wysokości 50 proc.

Ze szczególnie żywem zaciekawieniem audytorjum spotkało się sprawozdanie referenta opieki społecznej p. Muznerowskiego, który ze specjalnym naciskiem podkreślił, że obecnie wśród inwalidów niema prawie bezrobotnych. Z ogólnej liczby 280 członków Związku na terenie miasta jest tylko dwóch bezrobotnych. Niemniej sytuacja inwalidów nie przedstawia się zbyt różowo, gdyż w wielu zakładach pracy płatni oni są licho i zarabiają tylko tyle, aby nędznie wyżyć.

Ze sprawozdania kasowego wynika, ze saldo Związku wynosi 10,846 zł., budżet zaś roczny 5,757 zł., z czego 1,000 zł. przeznaczono na zapomogi zwrotne i bezzwrotne dla inwalidów,1,000 zł. na kolonje letnie dla dzieci członków Zw. Dochody Związku składają się z dzierżawy kiosków, zniżek kolejowych, składek członkowskich oraz z dochodu prowadzonego przez Związek przesiębiorstwa oczyszczania miasta

Następnie wywiązała się nad sprawozdaniem dłuższa dyskusja, która w sumie dała wyczerpujący przegląd wszystkich głównych bolączek inwalidów.

W myśl nowego statutu na przeciąg lat 5 wybrany został zarząd miejscowego koła, w skład którego weszli pp. Dąbrowski, Kurkowski, Niegut, Muznerowski, Kowarzyk i Książkiewicz jako człon kowie oraz pp. Łykowski, Włodarski i Matuszczak jako zastępcy.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Klupś, Tomski, Klimek, Urzędowski i Kostecki. Wybrano również sąd koleżeński w składzie 8 osób.

Zbiórka na remont komisarjatu P. P., której nie było. Przed rokiem p. Antoni Rowiński, zam. przy ulicy Narutowicza 38, zameldował, że Leon Chmielewski wyłudził od niego 50 zł rzekomo na remont II komisarja tu P. P. i pieniądze przywłaszczył sobie.

W wyniku tej skargi Chmielewski został postawiony w stan oskarżenia i skazany przez sąd Grodzki na 3 miesiące aresztu.

Od wyroku tego skazany odwołał się do sądu okręgowego, jako sądu II instancji. Onegdaj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza po rozpoznaniu skargi apelacyjnej Chmielewskiego, uznał winę jego za nieudowodnioną i zrehabilitował go wyrokiem uniewinniającym.

Skazanie „prezesa byłych wojskowych". W ubiegłą sobotę przed sądem grodzkim stanął 36-letni Bolesław Wacławski, zam. przy ulicy ks. Brzózki 41, oskarżony o to, że w dniu 6 grudnia 1934 r. podając się za prezesa byłych wojskowych i bezrobotnych, wyłudził od Stanisława Wisławskiego 6 zł, przyrzekając mu dostarczyć bilet na przejazd ulgowy z Częstochowy do Skierniewic.

Wisławski, nie podejrzewając podstępu, zaufał pieniądze samozwańczemu prezesowi i biletu oczywiście nie otrzymał.

Sąd za tę mistyfikację łatwowiernych ludzi skazał Wacławskiego na 6 miesięcy więzienia.

Przerwana podróż. W ub. piątek zatrzymany został na dworcu kolejowym niejaki 22-letni Marjan Brych, bez stałego miejsca zamieszkania, który bez biletu jechał z Warszawy do Sosnowca.

Jak się okazało, Brych pomimo młodego wieku ma dość bogatą kartę karalności i ostatnio poszukiwany jest przez sąd grodzki w Warszawie w związku z niedawną kradzieżą.

Brych, widząc, że policja w Warsza wie depce mu po piętach, postanowił zejść jej na pewien czas z oczu i w tym celu wyjechał z Warszawy, po to tylko, aby pod eskortą policji za kilka dni do niej powrócić.

Do akt. Nr. Km. 2224/1932 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dniu 15 kwietnia 1935 r., od g. 10 ej rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Ogrodowej Nr. 58, składających się z 17.450 grossów guzików, mebli biurowych, maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej, 3000 kgr. plat orzechowych do wyrabiania guzików oraz 15 tonn węgla miału, oszacowanych na łączną sumę 12.137 zł. 50 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 16 marca 1935 roku.
Komornik J. Solarczyk.

Do akt. Nr. Km. 287-1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, II-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 17 kwietnia 1935 r. od godz.10 r. odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ulicy Focha Nr. 23, składających się z autobusu pasażerskiego, oszacowanego na łączną sumę 5000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 marca 1935 r.
Komornik J. Solarczyk.

Nowe legitymacje urzędnicze równoznaczne z dowodami osobistemi. W związku z wydawaniem nowych legitymacyj urzędnikom państwowym, które uprawniają do ulg kolejowych — Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśnia, iż nowe dowody traktować należy. jako równoznaczne z dowodami tożsamości. W ten sposób legitymacje urzędnicze mogą być używane przy meldowaniach się, przy odbiorze kwot pieniężnych w urzędach i t. p.

Samozwańcza kontrola obligacyj. Od pewnego czasu na wokandzie Sądu Grodzkiego coraz częściej ukazują się sprawy 26-letniej Władysławy Wicińskiej (Warszawska 109), która uczyniła sobie dość zyskowny proceder zarobkowy z t. zw. „nabierania ludzi na kopertę".

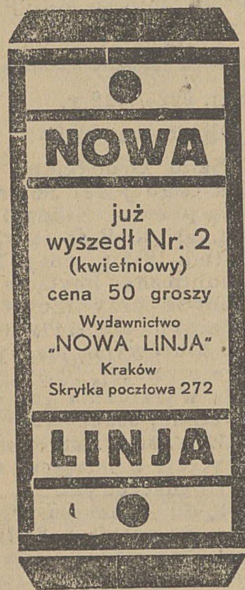
Wicińska przed kilku tygodniami skazana była na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch. W ubiegłą sobotę zaś znowu stanęła przed kratkami sądowemi. oskarżona w dwóch sprawach: o to, że w grudniu 1934 r. przedstawiła się Wojciechowi P. jako kontrolerka banku krakowskiego, delegowana na kontrolę obligacyj pożyczki budowlanej, a gdy łatwowierny posiadacz obligacji przyniósł jej do obejrzenia obligacje wartości 50 zł., Wicińska niepostrzeżenie wsunęła ją do rękawa, a właścicielowi zwróciła kopertę z bezwartościowym kawałkiem papieru; w drugiej sprawie o analogiczną machinację w dniu 19 stycznia br. z obligacją wartości 75 zł. na szkodę Bronisława Noconia.

Jak się okazało, Wicińska chodziła od domu do domu, dowiadując się od lokatorów, kto z nich posiada jakieś obligacje.

Sąd skazał Wicińską na 1 rok więzienia.

Za pomówienie matki o chęć zgładzenia dziecka. Marja Papież zaskarżyła Karola Władysława Jakiela o to, że w lutym r. b. pomówił ją w obecności jej nieletniego syna, że w czasie choroby tegoż syna odmawiała mu lekarstw i przykładała mu do rany kurze łajno w zamiarze wyprawienia go na tamten świat.

Sąd za skomponowanie tej oszczerczej bajeczki skazał Jakiela na 2 tygodnie aresztu oraz 25 zł. grzywny.



Nowe władze LMK. w Częstochowie

Wczoraj przed południem w sali Magistratu odbyło się walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Częstochowie.

Zebranie zagaił wiceprezes zarządu, p. wicestarosta Bielawka i poprosił na przewodniczącego zebrania p. mjr. Dmowskiego, na asesorów zaś generalnego reprezentanta na Polskę Belgijskiej Ligi Morskiej p. E. Jose'go i p. Polaczka. Następnie odczytano telegram, nadesłany przez prezesa dotychczasowego zarządu, p. płk. dypl. Myszkowskiego z życzeniami jaknajowocniejszych wyników pracy dla Ligi.

Po odczytaniu protokółu ostatniego zebrania p. wicestarosta Bielawka złożył obszerne, wyczerpujące sprawozdanie z całokształtu prac, prowadzonych przez ustępujący zarząd oddziału częstochowskiego w okresie sprawozdawczym, z którego wynika, że praca propagandowa haseł LMK. oraz organizacyjna osiągnęła nadzwyczajne rezultaty. Ilość członków wzrosła o 80 proc. w stosunku do roku ubiegłego, a ilość kół szkolnych o 100 proc. Pozatem zorganizowano koła: skarbowców, pocztowców, huty „Raków", parowozowni PKP., zorganizowano chór LMK. i urządzono szereg imprez propagandowych, z których dochód przeznaczono całkowicie na FOM.

Sprawozdanie p. wicestarosty zostało nagrodzone rzęsistemi oklaskami.

Następnie skarbnik p. I. Popczyk złożył sprawozdanie finansowe, z którego wynika, że rok sprawozdawczy został zamknięty nadwyżką zł. 1.757, — która została zaliczona na rok następny.

Na wniosek komisji rewizyjnej walne zebranie uchwaliło jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1935 oraz planu pracy na przyszłość, przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału. W wyniku głosowania ustalono następujący skład nowego zarządu:

Prezes — mjr. R. Ostrihansky, I-y wice prezes — p. wice starosta Bielawka, II-gi wice prezes — p. inż. R. Wróbel, sekretarz — p. R. Labocha, skarbnik — p. I. Popczyk i p. Wajcht, członkowie zarządu: pp.: starosta Rogowski, pułk. dypl. Kapciuk, mjr. Dmowski, mjr. Swidor, E. Jose, dr. Seratowiczówna, inż. Trochimowski, kpt. Zieliński, kpt. Jaskorzyński. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: por. Ulijański, Krieger, Stachera, Kwiatkowski i Hercog.

Sprawa robotników Papierni.

Z powodów technicznych w ostatnim numerze naszego pisma zdążyliśmy zamieścić tylko zwięzłą notatkę o wyroku w sprawie robotników Papierni, wymagającą pewnych uzupełnień.

Sprawa ta ze względu na swój niezwykły charakter obudziła wielkie zaciekawienie w całem mieście, czego widomym znakiem były liczne rzesze publiczności, usiłujące bezskutecznie zresztą przeniknąć na salę sądową, na którą dopuszczono zaledwie nieliczną garść osób. Niemniej na sali zauważyliśmy wielu przedstawicieli magistratury i palestry oraz organizacyj robotniczych.

Rozprawa miała przebieg bardzo poważny i obfitowała w chwile ciekawych starć prawniczych między stronami. Skargę Papierni, jak wiadomo, popierał mec. Mieczysław Konarski, z ramienia zaś oskarżonych robotników stawali: mec. Józef Littauer z Warszawy oraz z miejscowej palestry adwokaci: Aleksander Bogobowicz, Bielobradek, J, Markowicz, Bergmanówna i Holdyk.

Ława oskarżonych świeciła pustkami gdyż nikt ze 109 oskarżonych nie stawił się.

Przedmiotem dość gorącej, ale utrzymanej w duchu ścisłej rzeczowości dyskusji stała się sprawa sprowadzenia do sądu pod przymusem wszystkich 109 oskarżonych, a w szczególności 3 delegatów, którym woźny sądowy doręczył w fabryce wezwania dla wszystkich oskarżonych. Robotnicy jednak wezwania nie przyjęli i na wstępie wczorajszej rozprawy mec. Bogobowicz złożył na stole sędziowskim 106 niedoręczonych wezwań.

Obrona energicznie oponowała przeciwko wnioskowi o przymusowe sprowadzenie robotników. Mec. J. Markowicz prosił, aby sąd uznał za usprawiedliwione niestawiennictwo nawet tych trzech delegatów fabrycznych, którzy wezwanie przyjęli, nie mogli oni bowiem opuścić fabryki bez narażenia się na to, że po powrocie z sądu nie będą do gmachu fabrycznego wpuszczeni. W pewnym momencie obrońca uderzył w akord futurystycznej muzyki przyszłości, stwierdzając, że t. zw. „strajki polskie" niezaprzeczenie świadczą o stopniowem „wrastaniu w socjalizm".

Wywody mec. Littauera szły w kierunku umorzenia sprawy ze względu na brak cech przestępstwa z art. 252 K. K.

Mec. Mieczysław Konarski dzielnie wytrzymywał natarcie 6 przeciwników, dowodząc, że sąd winien przywrócić za kłócony przez robotników stan posiadania właścicieli Papierni.

Sprawę rozpoznawał przewodniczący wydziału karnego Sądu Grodzkiego dr. Kursa, prokuratorji Częstochowa prowadził apl. sądowy Jakubowicz.

Sąd po dłuższej przerwie sprawę z oskarżenia prywatnego umorzył, nie dopatrując się w czynach oskarżonych robotników Papierni cech przestępstwa z art. 252 K. K., broniącego raczej spokoju i nietykalności ogniska rodzinnego, w danym zaś wypadku w grę wchodzą momenty natury społecznej, — i na wniosek mec Konarskiego sprawę przekazał prokuratorowi, celem przeprowadzenia dochodzenia w trybie oskarżenia publicznego, w kierunku art 251 K. K. (zmuszenie właścicieli Papierni do znoszenia okupacji budynków fabrycznych przez robotników).

Wyprzedaż przedświąteczna kilimów.

Szkoła Przemysłu Ludowego Rady Powiatowej częstochowskiej dorocznym zwyczajem urządza przedświąteczną wyprzedaż kilimów i innych wyrobów tkackich. Ceny kilimów od zł. 15 za 1 mtr. kwadr. Surowiec i wykonanie pierwszorzędne. Bogaty wybór wzorów —gwarantowanych pod względem artystycznym. Obejrzenie od rana do wieczora nie obowiązuje do kupna.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny... Przykra przygoda spotkała w Częstochowie p. Józefa Cieciurę, mieszkańca wsi Zrejowice, pow. radomszczańskiego. Pan Józef, który przybył do naszego miasta w celu załatwienia szeregu spraw, udał się w towarzystwie swego kolegi Władysława Szmigla, zam. w Liszce Górnej (gm. Grabówka) do mieszkania Magdaleny Szczerba przy ul. Senatorskiej 28, gdzie urządzona została libacja, w której dominującą rolę odgrywał alkohol. Pod wpływem wypitych trunków p. Cieciura zasnął, a gdy nad ranem przebudził się, stwierdził z przerażeniem, że z kieszeni marynarki zginęło mu 100 zł.

O powyższem poszkodowany zameldował policji, która w sprawie tej wdrożyła dochodzenie.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Mistr. Ligi.

Wisła — Śląsk 4:1 (2:1).
Warta — Cracovia 4:0 (1:0).
Garbarnia — Polonja 4:1 (0:1).
Ruch — Pogoń 4:0 (1:0)
Ł. K. S. — Warszawianka 2:1 (1:1).

Mistr. kl. A. rundy wiosennej.

Skra — Victoria 5:2 (3:1).
Warta (Zawiercie) — Turyści 6:4.

Boks.

Mistrzostwa Polski.

We finałach walczą:
W. musza Czartek (W-wa) — Sobkowiak (Poznań).
W. kog. „Wirski" (Poznań) — Krzemiński (Pomorze).
W. piórk. Polus (W-wa) — Forlański (W-wa)
W. lekka Kajnar (Poznań) — Sipiński (Poznań).
W. p.-średn. Seweryniak (W-wa) — Misiurewicz (Poznań).
W. Średn. Majchrzycki (Poznań) — Chmielewski (Łódź).
W. p.-cięż. Szmura (Poznań) — Wesner (Pomorze).
W. cięż. Piłat (Poznań) — Karpiński (Poznań).

Spotkanie przyjacielskie.

Brygada — Makabi 8:8 Po ostatniej walce wynik remisowy. Makabi po walkach założyła protest o walkę Zabuski (Makabi) — Warwas (Br.), któremu sędzia przyznał zwycięstwo. — Sędziował w ringu p. Koczur.

Lekkoatletyka.

W biegu naprzełaj, który się odbył w Warszawie, a którego trasa wynosiła 4 klm., zwyciężył Poznańczyk Noji poza konkursem. Noji już po raz drugi wygrywa w tym roku bieg naprzełaj. W konkursie zwyciężył 1) Puchalski (Warszawianka) 13:13. 2) Karczewski (W-nka) 13:26.6. Startowało 224 zawodników. Bieg ukończyło ok. dwustu. W punktacji drużynowej bezkonkurencyjnie wygrała Warszawianka, która wystawiła aż 28 zawodników.

Kaes.

Z RADOMSKA.

— Z walnego zjazdu kół Gospodyń Wiejskich. W ubiegłą niedzielę odbył się w Radomsku zjazd kół Gospodyń Wiejskich.

Przewodnictwo zjazdu spoczywało w rękach p. C. Klawe, prezeski K. G. W. Na program zjazdu złożyły się: sprawozdania poszczególnych kół, sprawozdania zarządu (p. Sopkowska) i plan pracy na rok przyszły.

W dyskusji nad poszczególnemi sprawami zabierali głos pp. Fijałkowska z Piotrkowa, St. Kaurzel, Al. Krzynowek. Ł. Pasławski, Potoratowa, Białkowa i Prażmowska, insp. Izby Rolniczej w Łodzi.

Po referacie p. t. „Rola przedszkoli wiejskich w wychowaniu dziecka", wygłoszonym przez p. E. Robakówkę, nastąpiły wybory nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszły: przewodnicząca p. C. Klawe, członkinie: pp. E. Robakówna, Jansonowa, Harczykowa i Jezierska. Do Komisji Rewizyjnej — pp. Sojowa, Budnikowa z Krentowa. Delegatkami na Zjazd wojewódzki wybrano: pp. Janusową, Barską, Sojową i Jezierską. Na walny zjazd C. O. K. G. W. — p. C. Klawe i Woźnikową.

Z ostatniej chwili.

Wyniki wyborów w Gdańsku.

Hitlerowcy uzyskali tylko 50 proc. mandatów.

Wyniki wyborów w Gdańsku, według nieoficjalnych obliczeń, przedstawiają się następująco:

Ważnych głosów oddano około 247·000. Lista № 1 narodowo-socjalistyczna — 148.272 głosy; lista № 2 socjaliści — 39.779; lista № 3 komuniści — 8.268; lista № 4 centrowcy — 32.956; lista № 5 niemiecko-narodowi — 10.671; lista № 6 kandydaci — 405; lista № 7 Polacy — 8.751 głosów.

Jak z powyższych danych wynika, hitlerowcy otrzymali tylko około 50 proc. głosów, nie posiadają więc większości, co było powodem rozpisania wyborów.

SŁOWO KOBIECE.

MODA.

Jak się powinna ubierać kobieta szczupła i tęga.

Kobieta szczupła o smukłej, chłopięcej sylwetce, najlepiej wygląda w bluzkach suto z przodu drapowanych, lub przybranych sutemi wolantami.

Rękawy powinna nosić bufiaste, a przy sukni dekolt wycięty w kwadrat.

Odpowiednie są dla niej pelerynki, przybrane szeroką riuszką lub wolantami.

Natomiast powinna unikać obcisłych sukien, swetrów, bluzek.

Tak samo nieodpowiednie będzie kombinowanie rękawów w innym kolorze niż bluzka, lub kamizelka, przez co sylwetka wydaje się jeszcze szczuplejsza.

Wszystkie tak modne w obecnym sezonie materjały poszerzające, a więc olbrzymie kraty są odpowiednie dla pań szczupłych.

A kobieta tęga? Ta naturalnie musi przedewszystkiem unikać tych wszystkich rzeczy, które są zalecane paniom szczupłym. A więc owych wdzięcznych falbanek, żabocików, olbrzymich kokard—motyli, drapowań itd.

Również powinna wybierać raczej kolory ciemne jako wysmuklające. Wszelkie duże desenie, kraty, kwiaty, są stanowczo zakazane. Drobniutkie desenie zwłaszcza na ciemnem tle są bardzo odpowiednie.

Unikać należy połączeń w dwóch kolorach, materjałów błyszczących i wszelkich poprzecznych przecięć, bluzek fantazyjnych i jasnych.

Czy pani ma już płaszcz wiosenny?

O płaszczach wiosennych pisało się już tyle, a tymczasem prawdziwe wiosenne ciepłe dnie nie chcą przyjść do nas... Naturalnie, że płaszcze wiosenne będą jasne. Najmodniejsze w piaskowym kolorze. Z szerokiemi klapami z paskiem i dopasowane nosić się będzie jeszcze w tym sezonie, ale nie będą należały do krzyku mody.

Ostatnią nowością są szerokie, niedopasowane płaszcze, zupełnie luźne, zapinane na duże guziki. Do nich nosi się barwne apaszki.

Materjały na płaszcze włochate, grube w olbrzymie kraty.

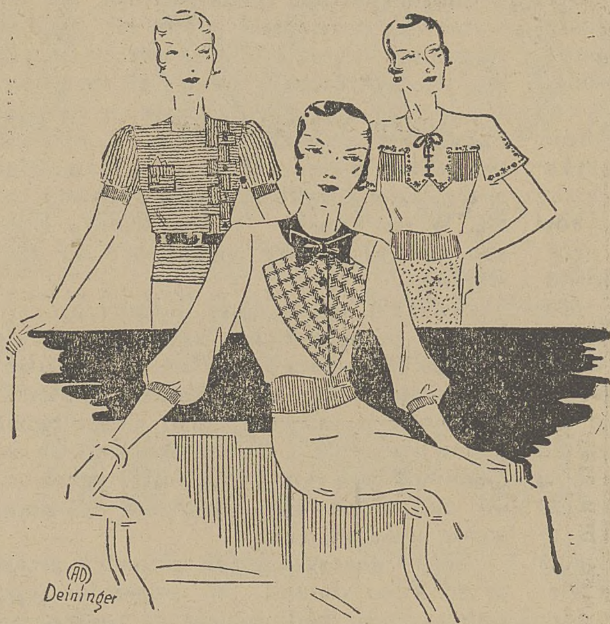
Najmodniejsze firanki.

Nic tak nie nadaje wyrazu wnętrzom naszych mieszkań jak okna. Lśniące szyby i czyste, efektowne firanki, często decydują o wyglądzie całego pokoju. To też oknu powinna każda pani domu poświęcić więcej uwagi, zwłaszcza teraz w okresie wiosny i zbliżających się porządków wielkanocnych.

Jeśli chodzi o firanki, to modne są obecnie kolorowe, z etaminy, np. lila, błękitne, złote etc. Lepiej, jeśli deseń etaminy jest niewyraźny, w paru barwach, np. na tle lila, deseń seledynowozłoty, ładnie wygląda błękitny z różowym. Z etaminy kroimy dwie części, lecz tak szerokie, aby starczyło każdą z nich rozpiąć przez całą szerokość szyby. obszywamy falbankami i zakładamy tak, aby się mocno krzyżowały i wtedy lekko się układają. Firanki takie odpowiednie są oczywiście tylko do panieńskiego pokoju i tam, gdzie nie operuje słońce.

Z kretonu. Wybieramy kreton czarny w kwiatki — różyczki — taki, który zwykle używa się na wiejskie sukienki. Z kretonu robimy dwa boki i upinamy je na gzymsie w dość głębokich fałdach tak, że dochodzi ona do 1/4 szerokości okna, a w środku zawieszamy gładko czystą, białą, przezroczystą storę, którą możemy sobie zrobić z siatki lekko zacerowanej i z frendzlami. Firanki tanie, efektowne, pełne uroku i świeżości — odpowiednie będą do każdego pokoju.

Ze sznurka. Z szarego kordonku koloru sznurka robimy siatkę. Możemy zrobić do niej złote lub szaro-zielone frendzle, lub jakiś szlak. Robimy storę i dwa boki, albo dwa boki i lambrekin, bądź też — tylko storę, a boki dajemy z kolorowego meblowego kretonu. Firanki te wystarczy okurzyć starannie, nie potrzeba ich prać przez dłuższy okres czasu.



Trzy bluzeczki wiosenne z krótkiemi rękawami o małem wycięciu koło szyi, bardzo praktyczne.

Na wiosnę, do ciemnoniebieskich płaszczy nosi się białe jersy sukienki, przybrane ozdobnemi plisowaniami. Bardzo wdzięczny i miły wygląd mają sportowe kostjumy. Żakietcikowa sukienka z praktycznego trykotu, przybrana skórkowemi guzikami i takimż paskiem. Wykończenie: dobrana torebka, rękawiczki i kapelusik.



Kwiaty w każdym domu.

Wiosna już jest, już się ją czuje w powietrzu. Już narcyzy bielą się na rogach ulic, fiołki, konwalje dostać można w każdej kwiaciarni.

Można dostać... Pusty dźwięk. U nas się wciąż jeszcze tak mało kwiatów kupuje, wciąż jeszcze są one luksusem raczej, wciąż ozdabia się niemi mieszkania nielicznej tylko garstki.

Dlaczego? Prawda, kwiaty są u nas stosunkowo drogie, ale również, że właśnie my mamy wyjątkowo niewielkie zamiłowanie do kwiatów. Nie znamy kultu ry kwiatów, jeżeli można tak powiedzieć, nie rozumiemy czem jest kwiat w mieszkaniu, nie zdajemy sobie dobrze spra wy z tego, że wnętrze mieszkania bez kwiatów jest jak... kwiat bez zapachu.

Prawda, cięte kwiaty są niepraktyczne, że to troszkę przesada z tą nieprak tycznością. Spróbujmy codzień zmieniać wodę, obcinać łodyżki roślin, obcinać listki tak, żeby nie gniły w wodzie. Zobaczymy, o ile dłużej trzymać się będą kwiaty tak przechowywane.

A kwiaty doniczkowe? Ile ciepła, ile nastroju dają one mieszkaniu, najsurowsze wnętrze łagodnieje, najbardziej zaniedbane mieszkanie nabiera wyrazu i charakteru.

Skrzynki przed oknami i na balkonach. Nasturcja, maciejka i groszek pachnący — ileż uroku dodają każdemu balkonowi.

Te kwietne ramy dokoła okien mają jeszcze i drugą stronę medalu. Nic chy ba tak nie ozdabia miasta, jak kwietniki i kwiaty na balkonach i przed oknami mieszkań prywatnych. Która z pań nie hoduje więc kwiatów ze względu na brak zamiłowania, powinna to robić powodowana patrjotyzmem lokalnym. Zamiłowanie przyjdzie potem napewno

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Przez jakiś czas wydawało się, że kwiaty wyrugowane zostaną u nas przez kaktusy. Kaktusomanja ogarnęła cały świat. To nie była już miłość kwiatów, ale jakiś szał, kolekcjonerski potrosze. Zbierało się poszczególne okazy tak, jak zbieracze zbierają marki, albo stare monety. To było kolekcjonerstwo, nie miłość, czy tylko zamiłowanie do kwiatów.

Ale teraz ocknęło się podobno i na szerokim świecie. Kaktusomanja przesta je być modna.

Tak, kwiaty wracają do łask. Czas żebyśmy i my wprowadziły je do naszych domów, może często dlatego tak smutnych, że właśnie kwiatów pozbawionych.

KOSMETYKA.

Tajemnica pięknej cery.

Nowoczesna piękna pani nie musi mieć klasycznych rysów, ani greckiego profilu—obecnie piękna pani musi mieć tylko doskonale wypielęgnowaną i ładną cerę.

Kto ma czystą, gładką, dobrze napiętą i różową skórę—zawsze robi miłe wrażenie.

Ażeby mieć skórę o wyżej wymienionych cechach—należy ją pielęgnować i przedewszystkiem dobrze oczyszczać. Ale cała sztuka polega na tem że ażeby mieć czystą skórę—należy dbać nietylko o oczyszczenie samej skóry, lecz także o oczyszczenie żołądka i krwi.

Podstawą ładnego wyglądu jest dobra przemiana materji. Podstawą przemiany materji jest wdech i wydech.

Przebywanie na świeżem powietrzu oddychanie niem oczyszcza krew i jest pierwszym warunkiem ładnej cery. Prawidłowe odżywianie się, racjonalna kuchnia, a nawet „prozaiczne ziółka" — zapewniają nam zdrowy żołądek—w następstwie czystą skórę.

W nowoczesnej kosmetyce—mydło, jako środek do czyszczenia skóry—odeszło do przeszłości. Dla niektórych cer mydło jest wręcz szkodliwe.

Skórę należy czyścić codziennie własnoręcznie stosownie do jej wad—o ile jest zbyt tłusta i wągrowata—środkami odtłuszczającemi—o ile jest sucha i wrażliwa, środkami o przeciwnych własnościach.

Gdy w ten sposób doprowadzimy skórę do tego, że jest czysta, gładka i elastyczna—wolno nam ją upiększyć odrobiną różowego kremu czy pudru (stosownie do gatunku skóry) i tylko z prawdziwie wypielęgnowaną cerą — róż, puder i inne środki upiększające nietylko dobrze harmonizują, ale cudownie podkreślają jej walory.

O ile zaś położym środki upiększające na zniszczoną i pomarszczoną twarz—to szminka będzie na niej wyglądać tak samo, jak błyszczący cylinder włożony do zniszczonego i poplamionego ubrania.

Jeżeli chodzi o doraźne odświeżenie zmęczonej cery, to doskonałe usługi odda pani zwykłe jajko. Na czysto umytą twarz nakłada sobie pani maseczkę z białka o ile cera jest tłusta lub z żółtka, o ile jest sucha. Po pięciu minutach należy zmyć maseczkę gorącą wodą a potem długo spłókiwać bardzo zimną wodą i wytrzeć delikatnie ręcznikiem.

Dobra gospodyni.

Już czas przygotować się na Wielkanoc.

Zbliżają się Święta Wielkanocne, a więc każda gospodyni myśli już o tem i jak przygotować. Mazurki, torty, baby i placki, rozmaitego rodzaju mięsa będą dekorowały stoły.

Oto przepis na mazurek z masą pomarańczową:

Zrobić ciasto kruche z 40 dekagr. mąki, 20 dekagr. masła, 2 jaj, 10 dekagr cukru, rozwałkować i upiec w niezbyt gorącym piecu.

Dwie duże pomarańcze i dwie cytryny obrać ze skórek, utrzeć na tartce, odrzucając pestki, wsypać trzyczwarte kilo miałkiego cukru i cierać z utartą masą przez pół godziny, ażeby zbytnia wilgoć wyparowała. Zaraz po wyjęciu z pieca nałożyć grubo tą masą, nie stawiają już do pieca, gdyż samo obeschnie. Na wierzchu ubrać usmażoną w cukrze skórką pomarańczową, pokrojoną w paski.

Zupa cebulowa.

Pół garnuszka masła, sześć cebul, łyżeczka soli, cztery łyżki mąki, kwarta mleka, pół filiżanki tartego sera, łazanki lub kluseczki. Masło rozgrzać na patelni, wrzucić poobieraną i w cienkie plasterki pokrajaną cebulę i smażyć do zrumienienia. Mąkę posolić i dodać do cebuli, mieszając i smażyć ciągle przez pięć minut. Następnie wlać mleko i gotować, poczem wsypać ser, kluseczki i podać do stołu.

Śledzie w śmietanie.

Zwykle solone śledzie moczy się przez 24 godziny w wodzie lub mleku. Następnie obiera się je z ości i zalewa kilku łyżkami octu. Osobno należy rozmieszać w filiżance kwaśnej śmietany 1 łyżeczkę cukru i 1 łyżeczkę musztardy i dodać sporo drobno pokrajanej cebuli, jabłka, ewentualnie także kiszonego ogórka.

Śledzie zapiekane z kartoflami.

Śledzie należy wymoczyć dobrze w mleku, obrać z ości, pokrajać na małe kawałeczki. Ugotowane na sypko kartofle kraje się w plasterki, tak samo kilka jajek ugotowanych na twardo. Ogniotrwałą formę wysmarowuje się masłem, wysypuje bułeczką i układa w nią warstwami kartofle, śledzie, jajka aż do pełnego. Nakoniec zalewa się potrawę filiżanką kwaśnej śmietany, podprawioną 2 całemi jajkami, posypuje potrawę z wierzchu bułeczką i daje do pieca najmniej na pół godziny, aby się rumiano zapiekła. Podawać można na stół w formie lub też wyrzucona na półmisek.

Legumina makaronikowa.

Ryż sparzyć we wrzącej wodzie i ugotować na sypko na mleku z masłem. Wymieszać go z trzema łyżkami rozmaitych konfitur. Ułożyć ryż następnie w kształcie piramidy na okrągłym półmisku. Osobno ubić pięć białek na pianę, wymieszać ją z czterema łyżkami cukru i pół filiżanką migdałów wprzód sparzonych i z łupiny otartych na maszynce. Przykryć tą pianą ryż i wstawić do miernego pieca, aby się makaronik z wierzchu przyrumienił.

Kulebiak. 4 szklanki mąki rozprowadza się szklanką ciepłego mleka, dolewa się do tego 5 deka drożdży rozpuszczonych w mleku, następnie należy zostawić aby trochę podrosło. Potem dołożyć znów 4 szklanki mąki, 6 całych jaj zbitych, 2 pełne łyżki masła surowego i roztartego. Wszystko razem wyrobić, położyć na stolnicę, rozwałkować, położyć farsz i przykryć go drugą warstwą ciasta. Piec w średnim piecu.

Sposób przyrządzania farszu: Kapustę świeżą obgotować, usiekać drobno, dodać łyżkę masła przesmażonego z cebulką, trochę usiekanych grzybów, trochę pieprzu i soli, poczem podsmażyć wszystko razem w maśle. Po ostudze-

niu dodać parę jaj ugotowanych na twardo.

Farsz z ryżu: Ryż należy ugotować na sypko i postępować jak wyżej, biorąc ryż zamiast kapusty.

Można także zmieszać razem kapustę z grzybami i ryżem.

Farsz z mięsa przygotowuje się tak, jak na pierożki.

Znacznie droższy i najwykwintniejszy jest kulebiak z rybą. Rybę ugotowaną należy obrać z ości, dodać sporo masła przesmażonego z cebulką drobno po siekaną, kilka jaj na twardo ugotowanych, troszkę soli i pieprzu. Ryby nie należy smażyć.

Jeżeli kulebiak podajemy jako potrawę samoistną, to należy podać doń topione masło. Jeśli zaś jako dodatek do zupy, to podaje się wprost po upieczeniu.

Kołduny litewskie. Pół kilo polędwicy wołowej i 1-4 kilo łoju przepuścić przez maszynkę, dodać majeranku, pieprzu, soli i jajko. Zrobić ciasto jak na pierożki wykrawać o ile możności jak najmniejsze pierożki, zaciskając je mocno po brzegach, można sklejać biał kiem.

Oddzielnie ugotować dobry, mocny rosół. Na tym rosole gotować kołduny, wybierając je durszlakową łyżką, aby dobrze odciekły.

Podaje się na półmisku polane masłem, przetopionem z cebulką.

Można także kołduny przyrządzać z baraniny i łoju baraniego.

ZE ŚWIATA.

Polscy podróżnicy
cudem uniknęli śmierci.

Podróżnicy polscy, Halina i Stanisław Bujakowscy, odbywający na motocyklu raid Warszawa — Szanghaj, zatrzymali się na kilkutygodniowy pobyt w Bombaju, gdzie omal nie postradali życia w katastrofie samochodowej.

Bujakowscy jechali samochodem pewnego Polaka, zamieszkałego stale w Bombaju. Nagle z zakrętu najechał na nich w szalonym pędzie jakiś samochód, kierowany przez Hindusa.

Skutki zderzenia były straszne.

Hindus doznał złamania kilku żeber, wypadły mu także wszystkie zęby.

Podróżnicy polscy wyszli cudem pra wie bez szwanku, p. Bujakowska doznała tylko silnego wstrząsu nerwowego.— Obie maszyny zostały zupełnie zdruzgotane.

Gdyby Bujakowscy jechali nie samochodem, lecz swym rajdowym motocyklem, napewnoby postradaliby życie.

Starzec, który władał 58 językami.

W Rejkjawik, stolicy Islandji, zmarł w tych dniach 72-letni sklepikarz, Olaf Erikson. Starzec ten, znany był w całej Islandji i Skandynawji pod mianem „Mezzofanti Północy“. Od najwcześniejszej swej młodości spędzał każdą wolną chwilę na studjowaniu obcych języków. Gdy liczył lat 30 władał już 24 językami w słowie i piśmie. Wkońcu liczbę tych opanowanych przez siebie języków doprowadził do 58, wobec czego prze wyższył nawet sławnego w średniowieczu kard. Mezzofanti, który przez długie stulecia dzierżył rekord językoznawstwa, jako, że władał 57-ma językami.

Erikson, który nigdy nie posiadał do statecznej ilości pieniędzy, aby móc kupować książki, lub opłacać nauczycieli, zdobył tak rozległą znajomość języków w osobliwy, sobie właściwy, sposób. Gdy tylko przybywał do Rejkjawik jakiś okręt, Erikson stał w przystani i oczekiwał na cudzoziemców. Podstawowe wiadomości z tych i owych języków zdobył już poprzednio z wypożyczanych podręczników.

Usiłował zawsze wchodzić w kontakt z przybywającymi do Rejkjawik ludźmi z obcych krajów, przysłuchiwał się ich wymowie, przyswajał sobie ich specjalny sposób wyrażania się, zwroty językowe itp. Wkrótce Erikson stał się postacią bardzo znaną w porcie, a wszyscy obcy marynarze chętnie się z nim zaprzyjaźnili, ucieszeni, iż mogą rozmawiać z tym Islandczykiem swoją rodzimą mową. W ten sposób żądny wiedzy Erikson miewał zawsze sposobność do konwersacji.

Także i kapitanowie luksusowych okrętów pasażerskich, zawijających do Rejkjawik, zwracali bardzo często uwagę na „uczonego sklepikarza“ i polecali go swoim pasażerom jako „osobliwość godną widzenia“. Często też Erikson za trudniany był jako tłumacz i przewodnik cudzoziemców, przyczem zarabiał wcale pokaźne sumy.

Gdy interesujący ten człowiek zmarł przed kilku dniami, w pogrzebie jego wzięli udział kapitanowie i marynarze wszystkich okrętów, znajdujących się w porcie w Rejkjawik, tudzież liczni miejscowi przyjaciele starca-poliglotу.

Powietrze nad Australją
zawiera wielką ilość złota.

Uczeni australscy dokonali sensacyjnego odkrycia. Twierdzą oni, że powietrze nad Australją zawiera więcej złota, niżeli atmosfera nad każdym innym kon tynentem! Olbrzymie puszcznie we wnętrzu kontynentu australskiego są wypełnione piaskiem, który posiada wprawdzie stosunkowo nieznaczny procent złota, lecz unoszony wichrami w powietrze, rozsypuje się po całym kontynencie. — Australczyk wdycha w ciągu swego życia przeciętnie 0 4 do 4 gramów złota, które przepada bezproduktywnie.

Uczeni australscy są tego zdania, że gdyby wypłókano cały piasek pustynny w Australji, można by zdobyć kilka miljonów kilogramów cennego kruszczu.

Aparat Dunikowskiego miałby tam owocne zastosowanie.

Koziołkując przybył
Amsterdamu do Marsylji...

Holender Jan Takkenberg jest niezmordowany we wprawianiu swej ojczyzny w zdumienie. Był on początkowo akrobatą i produkował się na trapezie, zawieszonym na tak znacznej wysokości, że śledząca jego ewolucje publiczność walczyć musiała z zawrota mi głowy. Następnie, po wtajemniczeniu się w arkana wiedzy okultystycznej występował jako fakir. Każdy jego wy stęp ściągał tłumy żądnych emocyj ludzi.

Lecz i ten zawód nie zadowolił dziwnych ambicyj Jana Takkenberga. Założył się on przed paru miesiącami, że „przekoziołkuje“ drogę z Amsterdamu do Marsylji. Trasa ta obejmuje 1500 kilometrów, tak że dla odbycia jej Takkenberg musiał zrobić aż 2 miljony koziołków.

Prasa francuska donosi, że oryginał przybył „koziołkując” do Marsylji, gdzie doznał owacyjnego przyjęcia. W wywiadzie z dziennikarzem oświadczył, że nie uważa „wyczynu” swego za niezwykły, a ilości dwuch miljonów koziołków za zbyt wielką.

Wiadomość o niezwykłym zakładzie rozeszła się po całym świecie. Obecnie podobny do Holendra dziwak w Chicago ufundował premję dla przedsiębiorczego człowieka, który zdoła pobić rekord, ustalony przez Jana Takkenberga.

RADJO.

WARSZAWA 9 kwietnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze', 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Koncert trio Dworakowskiego. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Włoskie pieśni (płyty). 13.45 „Z rynku pracy“. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13,55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.30 Audycja dla dzieci młodszych. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Skrzynka P.K.O. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Skrzynka językowa. 18,00 Arje i pieśni w wyk. St. Podgórskiego. 18.15 Fragment z „Poskromienia złośnicy“ — Szekspira (w teatrze Narodowym). 18.30 Koncert reklamowy. 18 40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Piosenki żołnierskie (płyty). 19.07 Program na dzień następny 19.15 Pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadom. sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Muzyka lekka z płyt 19 45 „Naprawa ustroju Rzeczypospolitej Polskiej“, wygł. p. St. Car wicemarszałek Sejmu R.P. 20,00 W pięćdziesięciolecie pierszego koncertu kompozytorskiego Ignacego Jana Paderewsskiego w Warszawie Tranz Resursy Obywatelskiej. 22.00 Feljeton z Poznania. 22.15 Koncert ze Lwowa. 22.45 Feljeton. 23.00 Wiadomości meteorol dla komunik. lotniczej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

13 (powieść)

— Nie będzie już tak, jak było. — Na karku go mieć będzie i w przedpokoju stać będzie jak ekonom.

— A 'jakże chcesz! — krzyknął p. Jędrzej—stać będę jak ekonom, bom ekonom, proszę łaski, sprawiedliwy! Żebyś mi od rana do nocy klekotała nad uszami, to zemnie grafa nie zrobisz. Będzie można wytrzymać, to wytrzymam; nie będzie można, to pójdę do Jurpola, do Czarnoszyńskich.

Na usta pani Natalji wybiegł uśmiech szyderski. Chciała swoim zwyczajem odrzec z przekąsem o pretensjach wielko pańskich „jurpolskich bankrutów“, ale się wstrzymała, widząc wzburzenie małżonka, który z coraz większym niepokojem wpatrywał się w okno.

— Co to znaczy, że nie wraca? — mruczał do siebie. Jędrzej poruszył się żywo, wytężonym wzrokiem wpił się w szybę okna, aby lepiej przeniknąć zapadający już mrok wieczorny. Postał tak chwilę z twarzą ku oknu pochyloną, naraz krzyknął: jedzie! i wybiegł z pokoju.

Pani Natalja równie szybko podbiegła ku oknu, przez które widać było wtaczającą się dość szparko na dziedziniec bryczkę arendarza.

Poważny zwykle i powolny Icek zdawał się bardzo poruszony. Wyskoczył z bryczki żywo, a widząc stojącego na ganku p. Jędrzeja, głosem zachrypniętym, zmienionym, zawołał:

— Jest w mieście! przyjechał!

Wyjął chustkę kraciastą z kieszeni kaftana, otarł czoło, twarz, brodę i wszedł w milczeniu do dworku, poprzedzany przez p. Sipajłę, który sapał teraz jak miech kowalski.

Ku wchodzącym wybiegła pani Natalja.

— Cóż?—spytała, otwierając szeroko zaciekawione i trwogi pełne oczy.

— Jest! przyjechał! — wyjąkał! — p. Jędrzej i upadł na krzesło złamany,

Icek, wszedłszy za panem „rządcą“ do pokoju i pokłoniwszy się pani „rządcowej“, niemniej wyraźnie objawiał zewnętrzny niepokój. Drżącemi palcami skwiejącą brodę targał, usta wydymał i cmokał niemi od czasu do czasu.

Pierwsza pani Natalja odzyskała mowę w tej chwili pogromu.

— Jakżeż to było? — spytała, zwracając się ku żydowi — widzieliście go? mówiliście z nim, panie Icek?

Z przeproszeniem pani rządcowej i pana rządcy—odparł—niech ja naprzód usiądę, bo mi nogi drgają.

To mówiąc, przysunął sobie krzesło, usiadł, chałat na kolanach poprawił i rzekł:

— Nu, co mówić, ja go sam widział, jak tu państwa widzę. To nie człowiek, to djabeł!

Pan Jędrzej rzucił się na krześle, a pani Natalja, daleko mniej od męża ulegająca przesądom, uśmiechnęła się sceptycznie.

— Cóż mówił?—zagadnął po chwili pan Jędrzej głosem stłumionym.

— Un mówił tak—odrzekł Icek — jakby się tu, z przeproszeniem pani rządcowej, urodził. Wszystko wie, wszystkich zna, a jak mnie wziął pytaniami obracać, to małom nie zdechł, z przeproszeniem, ze strachu.

— Cóż on może tak nadzwyczajnego wiedzieć — wzruszając ramionami, wtrąciła pani Natalja— przecież tu się nic takiego nie dzieje.

Icek z podełba spojrzał na nią i na ekonoma.

— Nadzwyczaj nic—przemówił zwolna—bo to i nie sztuka nadzwyczajności wiedzieć, one same o sobie gadają. Ale sztuka wiedzieć to, co się codzień dzieje. Ot np, on wie, co u pana rządcy tyle a tyle pokojów na folwarku, co we dworze wilgoć straszna i znisz czenie.

— Trzeba mu było powiedzieć—żywo ozwał się ekonom—że wyporządzimy.

Icek ustami cmoknął.

— Na co ja to mu miał gadać, kiedy un to wie. Un się śmiał tylko z takiego wyporządzenia, żeby pokazywał i na migi ze swoim lokajem rozmawiał. A ten lokaj, to drugi djabeł, jeszcze lepszy. Prawda, Tomasz, mówił un do niego, co pan ekonom—z przeproszeniem, to uń tak mówił—prawda, co pan ekonom w Oksaninie, to bardzo jest porządny, pisze „raporta“ przez dwa r i on dziesiąty grosz z dochodu, oprócz pensji i ordynarji sobie w kieszeń kłazie.

— Kłamstwo!—krzyknął pan Jędrzej, porywając się z krzesła, czerwony, jakby go krew oblała.—Na sumienie, proszę łaski.

— Na co to się przeklinać—flegmatycznie przerwał żyd, powstając także. Ja wiem, co to nie jest prawda—dodał grzecznie—ale ten pan Borski nie inaczej.

— Trzebaż mu było powiedzieć!

— Co ja miał mu gadać, kiedy, un sam gadał, a nawet mnie się uczepił. Ty, powiada, Icek, dobry arendarz, porządny arendarz, ale się także mylisz w rachunkach.

— Nu, to co?—ja mówię—omyli się kużdy.

— Ale, ty, Icek—un mówi — mylisz się zawsze ino na swoją korzyść.

— A ja się na to pokłoniłem nizko głową i mówię: Proszę łaski jasnego pana dziedzica, czy to nie dosyć nieszczęścia, że człowiek się myli, to jeszcze miałby się mylić na swoją krzywdę.

A un na to w śmiech i na swego towarzysza zerknął:

— Hat Recht!—mówi.

Ja tam do żadnego innego gadania nie przyszedł.

Gdy tych słów Icek domawiał, drzwi się znagła otwarły i do pokoju wszedł raźno czternastoletni chłopak. Silny, rosły, barczysty o twarzy ogorzałej i bystrem spojrzeniu, miał w wyrazie twarzy coś, co nn pierwszy rzut oka uderzało, lecz nie wywierało miłego wrażenia. Ruchy były pewne i śmiałe, a wzrok miał przenikliwość badawczą, podejrzliwą. Ruchy te i postawa zdawały się świadczyć o usposobieniu energicznem zuchwałem i rubasznem; wzrok zaś, wysyłany naprzód, padający z ukosa, z pod czoła, zarośniętego nizko bujnym, czarnym, krótko przystrzyżonym a twardym włosem, zdradzał jakby nieufną lękliwość. To tworzyło sprzeczność, która uderzała.

Był to Jurek, jedynak i spadkobierca państwa Sipajłłów.

Wszedł i badawczem spojrzeniem objął całą sytuację. Odrazu zrozumiał, że coś niezwykłego stać się musiało. Zbliżył się do chodzącego w milczeniu ojca i ucałowawszy go w rękę, poufalej już poszedł pozdrowić matkę, odpowiadając po drodze lekkim ukłonem na szydercze nieco powitanie arendarza.

— Gdzieżeś tak długo bawił, Jurku! spytała matka półgłosem.

Chłopak nie odpowiedział, tylko ciągle badawczym wzrokiem spoglądał to na ojca, to na matkę, to na żyda, jakby z ich twarzy odgadnąć chciał. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ 'w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.